

26 marca 2025

BIULETYN WSPÓLNOTY, ROK XVII, NUMER 699

Spotkania Wspólnoty odbywają się według harmonogramu umieszczonego na stronie Wspólnoty w Domu Diecezjalnym „Tabor” ul. Połonińska 25

Teksty do formacji od 27.03.2025 r.

Kroczyliśmy drogą Ewangelii św. Mateusza.

Pamiętajmy o pracy własnej na podstawie pytań i zapisywaniu w zeszytach odpowiedzi.

Na owocną pracę, błogosławię +
Oddaję każdego z Was w rany Chrystusa i Jego Krew,
oraz zamykam w Sercu Maryi.
ks. Damian, Pasterz

Wskazówki do pracy

1. Co mówi nam ten tekst o Jezusie? O Kościele?
2. Do czego ten tekst Cię wzywa? Do jakich konkretnych postaw?
3. Sformułuj modlitwę przy pomocy treści przeczytanej perykopy w dowolnej formie (dziękczynienie, uwielbienie, przeproszenie, prośba).
4. Do jakich działań, czynów, dzieł czujesz się przynaglony przez to Słowo? Porównaj je z wnioskami z pierwszej lektury.
5. Zapisz swoje postanowienie, by wieczorem zrobić rachunek sumienia z wypełnienia Bożego wezwania płynącego z tego słowa.

Dzień	Fragment Ewangelii
Czwartek	Mt 25,31-46
Piątek	Mt 26,1-16
Sobota	Mt 26,17-35
Niedziela	Mt 26,36-46
Poniedziałek	Mt 26,47-56
Wtorek	Mt 26,57-68

Telefon Wspólnoty

☎ 884-315-151

Struktura Wspólnoty

ks. Damian Ziemia

Pasterz

tel. 791-386-047

e-mail: mini-damian@o2.pl

Marcin Zacharski

Lider

tel. 668-451-691

e-mail:

marcin.zacharski@interia.pl

Joanna Wojdyło

V-ce lider

Barbara Zacharska

V-ce lider

Czwartek

„Wszystko, co zrobiliście dla jednego z tych najmniejszych moich braci, zrobiliście dla Mnie”.

Temu, kto Go zapyta na końcu czasów, odpowie Pan, jeżeli nigdy Go nie widział. Kilka razy pojawiają się słowa „wtedy” i „kiedy”, a w ostateczności przekonamy się, że owo „wtedy” jest teraz, a „znakiem” Jego przyjścia jest „jeden z tych najmniejszych moich braci”, w których jest On zawsze obecny wśród nas. Końcowa mowa eschatologiczna daje więc dokładną odpowiedź – choć w sposób zaskakujący – na pytanie o „kiedy” i „jakie znaki”, postawione przez uczniów na początku (Mt 24, 3). Pierwsze Jego widoczne przyjście nastąpi za dwa dni, kiedy to nie zostanie uznany ani przez przywódców ludu, ani też przez Piotra, choć była to „godzina”, w której Syn Człowieczy siedzi po prawicy Ojca i przychodzi w obłokach nieba (por. Mt 26, 64). Perykopa ta – poza ww. 32-33 – jest więcej niż przypowieścią. Chodzi tu o „przedstawienie” sceniczne Sądu Ostatecznego, oparte na przeciwstawieniu stojących po prawicy i po lewicy Króla. Dla tych dwóch grup wyrok też jest przeciwstawny: „Zbliźcie się, błogosławieni” lub

Animatorzy diakonii

Agnieszka Machoś
diakonia modlitewna

Konrad Przydział
diakonia uwielbienia

Mateusz Tomaszewski
diakonia prowadzenia
spotkań

Marcin Zacharski
diakonia modlitwy
wstawienniczej

Grzegorz Bomba
diakonia liturgiczna

Joanna Wojdyło
diakonia wprowadzająca

**Klaudia
Winiarska – Przydział**
diakonia medialna

**Agnieszka i Andrzej
Drelich**
diakonia organizacyjna

Barbara Zacharska
diakonia prorocka

Katarzyna Zdeb
diakonia miłosierdzia

„Odejdźcie ode Mnie, przekłęci”. Towarzyszy mu motywacja: „co zrobiliście” lub „czego nie zrobiliście” w potrzebie. „Wszystko, cokolwiek zrobiliście dla jednego z tych najmniejszych moich braci, zrobiliście dla Mnie”. Sąd sprawowany „wówczas” przez Króla jest tym samym, jaki my sprawujemy wobec ubogiego. W rzeczywistości to my go sądzymy, przyjmując lub odrzucając. Król stwierdza tylko to, co my czynimy. Na końcu przeczyta to, co my dobrowolnie napisaliśmy. Uprzedza nas o tym sugestywnym przedstawieniem scenicznym, by nam otworzyć oczy na to, co czynimy teraz. Ten wspianały i jedyny w swoim rodzaju fragment jest teologiczną syntezą teologii Mateusza: jesteśmy sądzeni na podstawie tego, co uczynimy innym (Mt 7, 12). A każdy inny jest zawsze Innym! W swojej istocie pierwsze przykazanie jest równe drugiemu (Mt 22, 39), ponieważ sam Pan stał się naszym bliźnim i jest zawsze z nami (Mt 28, 20) pod znakiem Syna Człowieczego (Mt 24, 30), który jest znakiem Jonasza (Mt 12, 39n): Ukrzyżowanego, mającego oblicze wszystkich różnego rodzaju biedaków ziemi. Opowiadanie to umieszcza w centrum Syna Człowieczego, który utożsamia się z ostatnimi. Przyjęcie go lub nie oznacza przyjęcie lub odrzucenie zbawienia. Tekst jest bardzo sugestywny, otwarty na liczne znaczenia w każdym kierunku. Bóg jest przecież miłością, a miłość obejmuje wszystkich i wszystkich. Powszechnym przesłaniem, jakie można wysnuć, jest prawda, że każdy człowiek jest sądzony na podstawie swojej miłości wobec najmniejszego i najstarszego. Nie można jednak wyciągać z tego tekstu wniosku, że odniesienie do Boga jest mniej ważne. Przeciwnie: miłość do ostatniego jest miłością do Niego samego. Miłość rzeczywiście jest nagrodą dla mnie samego, ponieważ jest radością z odniesienia, które zakłada zawsze kogoś drugiego, a w końcu Innego. Jednak miłość bliźniego może być imperatywem kategoriycznym tylko wówczas, jeśli uwzględni się trzy rzeczy: poza imperatywem jest głos kogoś, kto mówi, miłość bowiem zakłada inność, kocha się wprawdzie siebie, ale w takiej mierze, w jakiej się kocha innych. Oddzielanie przykazania miłowania ostatniego od doświadczenia miłości Boga, który stał się człowiekiem, jest jednocześnie z formowaniem zasady bez sensu, pewnej ideologii niezdolnej stwarzać pozytywne postawy i zachowania. Przykazanie miłości najmniejszego jest z pewnością możliwym i jak najszerszym fundamentem działania, które prowadzi do komunii między wszystkimi ludźmi. Jezus tworzy skuteczne kryterium działania, które wykracza poza wszelkie bariery religijne/ideologiczne. Miłość Matki Teresy wobec wydziedziczonych z ziemi stała się najbardziej powszechnym i zrozumiałym językiem, który mówił współczesnemu światu o tajemnicy Boga i człowieka. By zrozumieć właściwe znaczenie tego fragmentu ważną rzeczą jest uświadomić sobie, że następuje on po trzech poprzednich perykopalach i bezpośrednio przed opisem Męki, w której Król przedstawia się ubogim i wyszydzanym, obcym dla wszystkich i potępionym, związanym i bitym, nagim i poranionym, kończącym życie na krzyżu. W najmniejszych braciach czytelnik chrześcijański widzi swojego Króla. W nich dalej trwa bowiem męka Pana dla zbawienia świata (Kol 1, 24). Jezus jest zawsze z nami, tak jak ubodzy. Kościół w swoim miłowaniu ostatniego miłuje zaś swojego Pana.

Piątek

„Przecież uczyniła wobec Mnie dobry uczynek” – mówi Jezus o tej kobiecie. Jedyna osoba uznana przez Niego bez zastrzeżeń, kobieta ta jest jedyną, która czyni jedną rzecz – i jaką rzecz! – Temu, kto stał się wszystkim dla wszystkich. Rozpoznaje bowiem najmniejszego spośród ludzi, swojego Pana. Podczas gdy On idzie na krzyż, ona odpowiada na Jego miłość swoją miłością! Z jej flakonika wydobywa się zapach ogarniający dalszą część Ewangelii. Nim będzie pachniało ciało Pana na krzyżu i aż w grobie. W zmartwychwstaniu poczuje się go wszędzie tam, gdzie będzie głoszona Ewangelia! Opowiadanie to umiejscowione na początku Męki, uprzedza to, co Pan uczyni – On będzie tym wylanym olejkiem – i jest odpowiedzią, jakiej udzieli On temu, kto Go zrozumie. Gestem kobiety, niepokojącym i łagodnym, delikatnym i tajemniczym, jest sam Pan i – na końcu – będzie nim Kościół, Jego Oblubienica. Kto czyni to, co kobieta, posiada tę samą „oliwę”, którą płonie sam Pan, podwaja dar otrzymany, czyniąc dla Niego to, co On dla niej. Dom w Betanii, kiedyś pełny trądu*, teraz pachnie życiem. Zapach ze swej natury udziela się wszystkim, nie pomijając nikogo, a jego istnieniem jest rozprzestrzenianie się w darmowym

darze, podobnie jak Bóg. Imieniem Oblubieńca jest „rozlany olejek” (PnP 1, 3), miła i wdzięczna obecność. Powonienie, zmysł pierwotny, natychmiast odbiera go jako przyjemny i nęcący. Olejek, który kobieta wylewa na ciało Jezusa, wskazuje na „Ewangelię żywą”: w niej się słyszy Obecność, Imię. Bóg jest miłością, a miłość jest obecna gdziekolwiek jest umiłowany. Zapach ten przedstawia nowe stworzenie, w którym Stwórca i stworzenie żyją we wzajemnej miłości, w pasji zwyciężającej śmierć (PnP 8, 6). Uczniowie nie rozumieją kobiety, co więcej ganią ją. Ale pamiętają ją i opowiadają! Tylko Jezus ją rozumie, tak jak rozumie swojego Pana! Fragment dzieli się na trzy części. W ww. 1-5 starsi ludu szukają odpowiedniego momentu, by usunąć Jezusa; w ww. 6-13: kobieta – właśnie teraz – spotyka Go jako Oblubieńca; w ww. 14-16 Judasz – zaraz potem – wydaje Go. Perykopa ta – zbudowana na kontraście między Jezusem i kobietą z jednej strony, a uczniami z drugiej – przedstawia dwie ekonomie, dwa różne sposoby, dzięki którym człowiek może gospodarzyć w swoim domu. Z jednej strony miłość, która wylewa wonny olejek, pełni dobry czyn i zapowiada w ten sposób Ewangelię życia, z drugiej egoizm, który chce sprzedawać, oburza się i sprawia przykrość. Pierwsza ekonomia jest ekonomią Boga, Jezusa i kobiety, druga zaś ekonomią nieprzyjaciół Jezusa, którzy zgromadzili się na naradzie, jak Go zabić. Te dwie ekonomie są także wyczuwalne po dwóch rodzajach zapachu, jeden pociągający i drugi odpychający: zapach życia i odór trądu. Mroczna i kontrastowa oprawa opowiadania ukazuje piękno tej sceny. To, co ona obejmuje, jest wyprzedzeniem Paschy, będącej przejściem ze śmierci do życia. Jezus, Syn, który uczynił się najmniejszym z barci, zmierza na krzyż, by oddać życie. Z Jego ciała – jak z alabastrowego flakonika – wzniesie się po raz pierwszy zapach Boży, który wszyscy poczują, nawet najbardziej oddaleni (por. Mt 27, 54). Kościół, podobnie jak kobieta, rozpoznaje w Nim swojego Chrystusa i Pana, nie tylko słowami – jak Piotr – ale i czynami, nie po sukcesie, lecz w godzinie „Jego” chwały. Olejek, który on wylewa, jest miłością odpowiadającą na miłość. Oblubieniec i Oblubienica żyją w radości jednego miłowania, rozprzestrzeniającego jedyny w swoim rodzaju zapach.

Sobota

«*Bierzcie i jedzcie. To jest ciało moje*» – mówi Jezus do uczniów. Kto bierze i spożywa Jego ciało, uczestniczy w Jego życiu, staje się dzieckiem Ojca i bratem innych. Taki jest owoc drzewa życia, znajdującego się w środku ogrodu (Rdz 2, 9), który nas upodabnia do Boga, dzieci w Synu. Eucharystia jest centrum chrześcijaństwa. Zgromadziły się wokół niej opowiadania Ewangelii: wspomnienia o tym, co Pan mówił i czynił, służące do rozumienia i życia darem z siebie, który on w niej dla nas czyni. W Eucharystii wszelka obietnica spełnia się, wszelkie słowo staje się ciałem i krwią, a Bóg staje się naszym życiem. W jej przewidywaniu świat został stworzony, dzięki niej Bóg jest wszystkim we wszystkich (1 Kor 15, 28). Eucharystia „jest wszystkim i daje wszystko”. Bóg nie mógł nam dać niczego więcej, jak tylko samego siebie! Przymierze, które Bóg zawarł z nami w Jego krwi, jest na zawsze ciemność (Jr 31, 31nn; 32, 40). Nowe – w odniesieniu do starego, które zostało złamane przez przestępstwa (por. Wj 32, 15-19), wieczne – ponieważ nie może być zerwane. Jest bowiem jednostronne: Pan oddaje się nam, my zaś – nawet gdy Go zdradzamy i zapieramy się Go. Nasze „tak” zostaje zachowane przez Jego miłość. Nie można nas oddzielić od Jego miłości, która bierze na siebie nasze niewierności. Nie może się od nas odłączyć, ponieważ z miłości uczynił się naszym grzechem (Ga 3, 13; 2 Kor 5, 21), niszcząc w sobie wszelką przemoc. Od najmniejszego do największego wiemy wszyscy, kim jest Pan: jest Tym, który się daje i przebacza bez warunków (por. Jr 31, 34), Tym, który miłuje miłością wieczną (Jr 31, 3). Fragment ten dzieli się na cztery części: przygotowanie do Paschy (ww. 17-19), zapowiedź zdrady (ww. 20-25), ucztę paschalną (ww. 26-30), zgorszenie się uczniów i zapowiedź zaparcia się Piotra (ww. 31-35). W centrum znajduje się ucztę paschalną, podczas której Jezus uprzęda dar swojego ciała i krwi, który dokona się na krzyżu. W niej wyraża się pełny sens Jego życia danego za nas, sprawowany w Eucharystii. Kto je, przyswaja pokarm. Tu natomiast to Jego ciało i krew „nas spożywa” i przyswaja do Niego, pochlania wszelką naszą niewierność i pozwala żyć Jego istotą Syna, który wszystko otrzymuje i wszystko daje. W tym tkwi prawda, że człowiek jest tym, co spożywa! Jezus jest Synem, który wszystko otrzymuje od Ojca i wszystko daje. Jest równy

Mu, ponieważ – ze swej strony – daje wszystko, jak On. „Brać”, „błogosławić” – „łamać” i „dawać” jest życiem Syna, doskonałego jak Ojciec (Mt 5, 48). Jezus je ofiarowuje za każdego, aby był darmo. Kościół rozpoznaje swój grzech: zabiera, zamiast dawać, nienawidzi, zamiast uszczęśliwiać, zawłaszcza, zamiast hamować, odwraca się, zamiast dawać życie. I – w swoim grzechu – odkrywa dar bezwarunkowy Syna, którym żyje w niekończącym się dziękczynieniu.

Niedziela

«Zostańcie tutaj i czuwajcie ze Mną» – prosi Jezus uczniów. I budzi ich trzy razy, by przynajmniej przez chwilę – przed zapadnięciem w sen – wryło się w ich serce to, co dzieje się tej nocy. Jezus ich wzywa do kontemplowania męki Syna za braci, tej samej, co Ojca! Uczniem jest ten, kto czyni z Męki Boga za świat swoje mieszkanie. Opowiadanie to jest oknem na najbardziej intymne „ja” Jezusa: odstania jego stosunek do Ojca i do nas, a czyni to swoimi słowami w momencie decydującym o Jego życiu. Jest to noc, w której się oddaje śmierci, śmierci gwałtownej i niesprawiedliwej, w opuszczenie przez ludzi i przez Boga. Jezus niesie na sobie zło braci: opuszczenie przez nich i Ojca. Jego smutek jest nieskończony, bez granic, jest przecież „Synem”, którego istotą jest „bycie Ojca”. Ale również istotą Ojca jest „bycie Syna”. Zło naszego opuszczenia dotyka serca samego Boga, który nas miłuje. Jezus doznaje smutku i udręki. Uczniowie byli tym uderzeni, mimo oczu uporczywie zamykających się, nie mogli tego zapomnieć. „Podczas swego ziemskiego życia” Syn „zanosił błagania i prośby do Tego, który mógłby Go ocalić od śmierci, i został wysłuchany”, nie dlatego, że został od niej uwolniony, ale dlatego, że „uchwycił dobrze” śmierć swoim wołaniem i łzami, wyjmując ją wszystkim Jego braciom. Dlatego stał się Synem doskonałym jak Ojciec, dzięki „posłuszeństwu” temu, „co wycierpiał”. „I tak udoskonalony stał się przyczyną wiecznego zbawienia dla wszystkich, którzy Mu są posłuszni” i został ogłoszony „Najwyższym Kapłanem” – mostem między każdym człowiekiem straconym i jego Bogiem. Tak mówi jedno z ostatnich pism Nowego Testamentu, przekazujące jeszcze na żywo wspomnienie tej sceny (Hbr 5, 7-10). Stary Adam „uchwycił złe” dobro: zwłaszcza odrzucił je w dzieciństwie. Nowy Adam „uchwycił dobro” również ze zła: oddaje się temu, kto Go chwycił, znosząc na sobie przemoc kradzieży. Dlatego jest Synem równym Ojcu: daje siebie samemu i zbawia wszystkich. Jezus zwraca się raz do Ojca, to znów do uczniów, spotykając się z ich milczeniem. Jego jedyną udręką jest bycie między nami i Ojcem, przeżywanie równocześnie swojej miłości ku Niemu i nasze opuszczenie Go. Jest On „oredownikiem”, tym, który się umieszcza w środku, zapisując w sobie łączenie wszelkiego oddalenia i zdrad i odrzucenia. My bowiem nie przyjęliśmy Boga jako Ojca i siebie jako Jego dzieci. Chcieliśmy posiąść życie na własność, a w konsekwencji nie przyjmujemy życia, bo nie jesteśmy dziećmi, przesuwamy narodziny i śmierć, usuwamy nasz początek i nasz koniec. Dlatego nasze życie jest samą utratą, dar utracony. Oddzielone od swojego źródła, jest „rzuczone” w nicość. Jezus przemierza wstecz wędrówkę Adama, przynosząc Ojcu wszystkie opuszczenia Ojca. Fragment ten przeciwstawia Syna i nie-synów, których On uważa za braci. Stąpa po Ziemi, ma moc Ducha, by wołać: „Ojcze mój!” i czynić Jego wolę. Natomiast uczniowie śpią, leczą słabości własnego ciała, zamknęli się w śnie swojej śmierci. Syn żyje dramatem przedstawianym przez synów i nie-synów, przejściem (chrzcielnym!) z mojej woli na wolę Ojca. Jezus wciąga w siebie i leczy nas ze zła, które znajduje na początku każdego życia: ze sprzeczności naszej woli z Jego wolą. Dlatego nastaje „godzina”, w której zamiarze zaistnienia został stworzony świat, a w której teraz Syn Człowieczy oddaje się Ojcu w swoim oddaniu się zagubionym braciom. Jest to godzina zbawienia! Po tej „szczęśliwej nocy” nie ma już więcej nocy, bo gdy światło Syna weszło we wszystkie nasze ciemności. Dlatego na końcu, po powtórzonych zachętach do czuwania, Jezus mówi o „spaniu i odpoczywaniu” oraz o „powstaniu i pójściu”. W każdym naszym „śnie” nie ma już uprzedzenia śmierci, lecz „wędrówka” w nowe życie dzieci Bożych. Każda nasza noc jest jasna jak dzień, wszelkie nasze oddalenie jest już przytwierdzone do Ojca w Synu. Jezus w chrzcie i Przemienieniu został nazwany przez Ojca: „Syn mój”. Teraz na końcu swojego życia poświęconego braciom, po wykonaniu „misji”, mówi „Ojcze mój!”. Nazywa po imieniu Tego, który od zawsze wypowiada Jego imię. W Przemienieniu

objawiła się Boskość człowieka, w konaniu człowieczeństwo Boga. Kościół jest wezwany do patrzenia otwartymi oczyma na Mękę Boga za człowieka, by uczynić z niej własne przebywanie. Tu odnajdujemy się w domu i odkrywamy „Oblicze”, którego jesteśmy obrazem i podobieństwem.

Poniedziałek

„Lecz stało się to wszystko, aby się wypełniły Pisma proroków” – mówi Jezus o swoim pojmaniu w Ogrojcu. Wszelka zapowiedź Boga spełnia się w Jego oddaniu się w nasze ręce. Słowem kluczowym tego fragmentu jest „pojąć”. Począwszy od Adama, czynimy to wszystko. Zamiast otwierania ręki, by otrzymywać i dawać, zaciskamy ją i zagarniamy dla siebie. „Środkami «pojmania» są pieniądze, miecze, kije i zdrada (przedstawiona w pocałunku). Są to karty, którymi gramy. I przegrywamy życie w ślepej wrogości. W pojmaniu Jezusa wypełniają się Pisma: Pan, przedmiot naszej przemocy, ofiaruje się nam, gdy dokonujemy pojmania Go (w. 55). Ciemność więzi słońce, ale jest to jej ostatnie zwycięstwo i ostateczna przegrana. Pan się ofiarowuje temu, kto Go chwyta. W ręce naszego grzechu jest wydane Jego ciało: brane, łamane i nam dawane. Piotr z innymi uczniami miłuje Pana, ale Go nie zna, jak zresztą wszyscy. Opuszczają Go, ponieważ kierują się myśleniem nieprzyjaciela: uciekają jako słabi. Gdyby byli silniejsi i poczuli się lepiej, byłoby gorzej: Jezus byłby jeszcze konał w Ogrojcu. Do tego czasu Jezus działał, czyniąc wszystkim dobrze (Dz 10, 38). Teraz nie czyni nic. Staje się taki, jakiego Go uczyniliśmy. Skończone działanie – zaczyna się cierpienie. Jeśli Jego działanie było szczególne i symboliczne, Jego męka jest powszechna i rzeczywista: swoim działaniem uszczęśliwił tylko kogoś, męka natomiast niesie zło wszystkim. Kiedy był wolny, z Jego płaszcza wytryskało życie, a dotyk Jego ręki chromi skakali jak jelenie, z Jego oczu ślepi odbierali światło, na dźwięk Jego głosu głusi słyszeli słowo, na rozkaz Jego ust umarli wychodzili z grobów, z Jego rąk wykwitął chleb na pustyni. Teraz nie działa i jest niczym. Jest tym niczym, do którego my – przez nasze zawłaszczenie – sprowadzamy wszystko. Jest jak motyl ściśnięty w pięści. Chrystus, łagodny i pokorny, obarczył się naszą przemocą. To wszystko, co na Nim wydawaliśmy swoją siłę i zgasa. Istotnie, nie odpowiedział na zło złem, tylko darem i przebaczeniem. Jezus – po swoim działaniu, rozpoczyna swoją Mękę. W niej wypełnia się Pismo, które wyraża wolę Ojca zbawienia wszystkich swoich dzieci. Dokonuje się w Synu, ofiarującego się za swych braci, których Go pojмали. Kościół jest przedstawiony przez Piotra i uczniów, którzy mają ten sam sposób myślenia i działania, co inni. Kochając Pana, postępują odmiennie od Niego. Są Jego nieświadomymi nieprzyjaciółmi. Dokonują czynów dwuznacznych, które – gdy udają się – powodują zło, a powodują dobro, kiedy zawodzą!

Wtorek

„Powiedziałeś” – odpowiada Jezus najwyższemu kapłanowi, który Go zapytał, czy jest „Chrystusem, Synem Bożym”. Wobec krzyża, który zarysowuje się już w Jego dziejach, ujawnia własną tożsamość: jest On Chrystusem i Emmanuelem, Zbawicielem i Bogiem z nami, i właśnie jako taki został skazany za bluźnierstwo. Jesteśmy przyzwyczajeni mówić, że Jezus jest Chrystusem i Synem Bożym. Nie widzimy sprzeczności w tym, co mówimy, wyznając, że Zbawicielem jest przegrany, Bóg ukrzyżowany za bluźnierstwo, Twórca życia skazany na śmierć, Sędzia – sądzony, Sprawiedliwy – skazany! Właśnie taki Jezus jest Chrystusem, który nas wybawia od naszych fałszywych oczekiwań na zbawienie, Synem, który nas ratuje od naszego fałszywego wyobrażenia Boga, Sługą, który daje życie, Sędzią, który nas usprawiedliwia, Sprawiedliwym, który niesie naszą niesprawiedliwość. To, co Jezus mówi, jest bluźnierstwem nie tylko dla Jego nieprzyjaciół, którzy Go odrzucili, ale dla uczniów. Odrzucony przez wszystkich, odda życie za wszystkich, objawiając w ten sposób, że jest Synem doskonałym jak Ojciec (Mt 5, 48). Jego objawienie jest przyczyną zabicia, ale to zabicie będzie przyczyną Jego objawienia. Teraz On, najmniejszy spośród wszystkich braci, jest przez nas osądzony jako winny śmierci. Myślimy, że Bóg jest inny od nas, tymczasem jest inny od tego, jakiego my sobie Go wyobrażamy. Jest Świętym wśród nas, ponieważ nie sądzi i nie gromi, lecz przychodzi do nas ze współczuciem

i miłosierdziem (por. Oz 11, 7-9). Jego wybawieniem, które zadziwia wszystkich, jest zbawienie dokonane przez Baranka, który niesie na sobie przekleństwo naszej przemocy (por. Iz 52, 13 – 53, 12). Dla wszystkich religii Bóg ukrzyżowany brzmi jak bluźnierstwo. Dla wszystkich ludzi Zbawiciel zabity brzmi jak kpina. Ale to bluźnierstwo i kpina stanowią istotę chrześcijaństwa: Bóg wybawia od tego, co człowiek o nim myśli, i uwalnia człowieka od tego, co on myśli o sobie. Nie wolno było czynić jakiegokolwiek wizerunku Boga (Wj 20, 4), gdyż jedynym Jego wizerunkiem jest ten, który On sam przekazał: Ukrzyżowany. Fragment dzieli się na pięć części: Jezus zostaje wydany i Piotr idzie za Nim (ww. 57-58); wyszukuje się przeciwko Niemu fałszywe dowody (ww. 59-61); na pytanie najwyższego kapłana Jezus ujawnia swoją tożsamość (ww. 62-65); to ja jest potępiony przez Najwyższą Radę jako bluźnierca winny śmierci (ww. 65-66) i znieważany (ww. 67-68). „Kim jest Jezus?” – jest to podstawowe pytanie Ewangelii. Jego życie ujawniło, że jest Mesjaszem i Emmanuelem, a Jego śmierć objawia, „jakim” jest On Mesjaszem i Emmanuelem. Ten najbardziej ostatni ze wszystkich pokazuje swoje „Oblicze”. Jezus jest Chrystusem, Synem Boga, właśnie jako Ukrzyżowany przez nas. Kościół uznaje Ukrzyżowanego za swojego Zbawiciela, Pana i Sędziego.

Ogłoszenia

1. Przypominamy o obowiązkowej modlitwie Anioł Pański w intencji o otwartość na charyzmaty i ich przyjmowanie dla wszystkich członków wspólnoty przez ręce Maryi oraz zachęcie Pasterza do postu w intencji wspólnoty 12 dnia miesiąca.

2. Postuga modlitwą wstawienniczą prowadzona w pierwszą i trzecią środę miesiąca w godz. od 17.00 do 18.00 salce Miriam (główny budynek DD Tabor, poziom -1).

Zapisy przez formularz na stronie internetowej

<https://miriam.rzeszow.pl/modlitwa-wstawiennicza/>

Przypominamy o Regulaminie korzystania z Pogotowia Modlitewnego dla członków naszej Wspólnoty:

- a. Na telefon pogotowia modlitewnego wysyłamy intencje za siebie, swoją rodzinę i przyjaciół, w nagłych potrzebach m.in.: choroby, zagrożenia zdrowia lub życia. Pamiętajmy, że diakonia modlitewna codziennie modli się ostonowo za każdego członka Wspólnoty.
- b. Intencje za pozostałe osoby omadlamy we własnym zakresie.
- c. Intencja powinna zawierać imię osoby omadlanej oraz za co konkretnie będziemy się modlić.
- d. Intencje przesyłamy w godz. od 08.00 do 20.00 (w sytuacji zagrożenia życia, o każdej porze). Max. liczba znaków 160 (1SMS).
- e. Nie udostępniamy otrzymanych intencji osobom spoza Wspólnoty.
- f. Podpisujemy się imieniem i nazwiskiem.
- g. Intencje ogólne niezgodne z regulaminem nie będą przekazywane (np. intencja Bogu wiadoma).
- h. Informacje dotyczące Wspólnoty przekazywane są przez Pasterza, Liderów i Animatorów. Aktualizacja danych dokonywana jest raz na tydzień.

Redaktor biuletynu: Wojciech Wojdyło • Biuletyn przeznaczony jest wyłącznie do użytku wewnętrznego •

• telefon Wspólnoty i pogotowie modlitewne: ☎ 884.31.51.51 • e-mail: miriam.rzeszow@gmail.com •

• www.miriam.rzeszow.pl • www.facebook.com/miriam.rzeszow •

• • •